

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcji 1-81-06, Administracji 1-63-66

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretariat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

FRANCJA OKRYŁA SIĘ ŻAŁOBĄ SKON JERZEGO CLEMENCEAU

Wiść o śmierci znakomitego męża stanu
wywołała w całym kraju wielkie przygnębienie

PARYŻ 24, 11. Francja okryła się dzisiaj żałobą. Znakomity mąż stanu, były premier Francji, twórca zwycięstwa Sprzymierzonych, Jerzy Clemenceau, o godzinie 1-ej minut 55 w nocy z soboty na niedzielę zakończył życie.

Mimo wysiłków lekarzy, dokładających wszelkich starań, aby utrzymać chorego przy życiu, śmierci nie udało się oddalić.

W ostatnich godzinach życia Clemenceau, wobec ogromnie słabego działania serca, zastosowano oddychanie tlenem. Mimo to działalność serca słabła z chwili na chwilę, aż wreszcie szlachetny organ zamilkł ostatecznie. (AW)

PARYŻ 24, 11. Mimo, że cała Francja liczyła się z możliwością skonu Wielkiego Francuza, wieść o śmierci wywołała w całym kraju wielkie przygnębienie.

Na gmachach państwowych flagi opuszczone zostały na znak żałoby do połowy masztów. Gmachy instytucji samorządowych i liczne domy prywatne przybrały w żałobne bandery.

W ministerstwie spraw zagranicznych złożyli wizyty przedstawiciele wszystkich państw, akredytowanych w Paryżu.

Oficjalna opinia świata politycznego stwierdza zgodnie, że z chwilą skonu Clemenceau Francja straciła jednego z najznakomitszych mężów stanu o spiszowej woli i konsekwencji, jednego z najwybitniejszych mężów Francji nowożytnej. (AW)

PARYŻ 24, 11. O godzinie 3-ej nad ranem złożył w mieszkaniu Zmarłego wizytę premier Tardieu, który przy opuszczeniu mieszkania oświadczył, iż pogrzebu oficjalnego, zgodnie z życzeniem zmarłego

nie będzie, zaś zwłoki Clemenceau odwiedzone zostaną do jego posiadłości.

Mimo to panuje przekonanie, iż pogrzeb „Starego Tygrysa” stanie się olbrzymią manifestacją uczuć narodowych Francji. (AW)

PARYŻ 24, 11. Testament Clemenceau,

który został dziś rano otwarty, zawiera życzenie, aby pogrzeb odbył się bez oficjalnej ceremonii i aby wzięły w nim udział najbliższe zmarłego stojące osoby.

Ambasador angielski doręczył Tardieu'mu pismo Mac Donalda, zaznaczając, że cała Anglja współczuje z Francją z po-

wodu śmierci znakomitego męża stanu.

(PAT)

WARSZAWA 24, 11. Z powodu śmierci Jerzego Clemenceau, p. minister spraw zagranicznych, Zaleski, wysłał na ręce ministra spraw zagranicznych Francji, Brianda, telegram treści następującej:

Bolesna wiadomość o śmierci Jerzego Clemenceau, jednego z najwybitniejszych mężów Francji, którego niespożyte zasługi zostały złotymi zgłoskami wpisane w kartach historii jego ojczyzny, została niezwykle głęboko odczuta w całej Polsce. W imieniu całego Narodu Polskiego i Rządu Polski proszę Waszą Ekscelencję o przyjęcie wyrazów głębokiego i szczerego żalu, z powodu tej okrutnej straty, jaką poniósł Naród zaprzyjaźniony i sprzymierzony.

(—) A. Zaleski.

(PAT)

„Konstytucja z 17-go marca a polska rzeczywistość”

Odczyt p. min. Sprawiedliwości Stanisława Cara

KRAKÓW 24, 11. W przepelnionej sali starego teatru odbył się dziś w południe odczyt p. ministra Sprawiedliwości, Stanisława Cara, p. t. „Konstytucja z 17 marca a polska rzeczywistość”.

Na odczyt zebrał się bardzo licznie przedstawiciele wszystkich sfer obywatelstwa miasta Krakowa. Odczyt p. ministra Cara wywarł niezwykle głębokie wrażenie. Ustęp o konieczności zmiany konsty-

tucji w duchu zamierzeń Rządu Marszałka Piłsudskiego przyjęto hucznie oklaskami.

Po odczytce prezydent miasta, senator Rolle, złożył p. ministrowi Carowi najgorętsze podziękowanie imieniem obywateli miasta Krakowa za wygłoszenie tak świetnego odczytu i zapewnił pana ministra o niezmiennych uczuciach Krakowa dla Marszałka Piłsudskiego. (PAT)

P. min. Prystor o lecznictwie w Kasach Chorych

Instytucje te dotychczas nie spełniały należycie swych zadań

WARSZAWA, 24.11. Dziś o godz. 11.30 w sali Rady Miejskiej rozpoczęła swe dwudniowe obrady, zwołana przez naczelną Izbę lekarską z inicjatywy ministra pracy i opieki społecznej.

Na otwarcie obrad przybyli pp. prezes Rady Ministrów, dr. Świtalski, ministrowie: Prystor, Składkowski, Kühn, i Boerner, marszałek Senatu, Szymański, podsekretarze stanu: Doleżał, gen. Kona rzewski, gen. Hubicki, Starzyński i Radwan, delegat Polski do Ligi Narodów, minister Sokal, wojewodowie: Jaroszewicz i Twardo, dziekani wydziałów lekarskich, prezesi Izb lekarskich, profesoro- wie uniwersytetów wyżsi urzędnicy, oraz liczni przedstawiciele instytucji ubezpie- czeń na wypadek choroby.

Po ukonstytuowaniu się prezydium p. minister Prystor wygłosił przemowie-

nie, w którym powiedział m. in. co nastę- puje:

„Proszę panów! Kasy Chorych w rozumieniu ustawy winny być instytu- cjami pożytecznymi i pożądanymi przez całe społeczeństwo. Tak jednak w życiu praktycznym nie stało się. To moje zda- nie, zdaje się, nie jest odosobnione po- dzielane jest ono niemal przez wszyst- kich, którzy stykali się z tą instytucją bezpośrednio, lub pośrednio. Zamiast te- go, aby być instytucją żywą, nawskroś społeczną, przesiąkniętą stałą troską o dobro społeczeństwa i jego członków, sta- ła się w przeważającym swoim typie in- stytucją suchą, biurokratyczną, świad- czącą dobrodziejstwa jak z łaski, i zdra- dzającą już w młodym wieku tendencję do skostnienia w swojej formie”.

Po scharakteryzowaniu przyczyn te-

go stanu rzeczy p. minister Prystor po- wiedział m. in.: „Nie chcę bynajmniej występować w roli oskarżyciela. Nad zie- mi objawami przeszłości stawiam krzy- żyk. Chodzi mi natomiast o to, żeby z Kasy Chorych zrobić instytucję napraw- dę nie tylko z nazwy swojej — społecz- ną, t. j. taką, któraby przyniosła pożytek społeczeństwu, któraby dbała o jego do- bro, pracując nie tylko na dzisiaj, ale z myślą o przyszłości, a sądzę, że instytu- cja ta, przy swoich środkach, mogłaby i może wiele zrobić, chociażby w kierunku podniesienia powszechnej zdrowotności kraju. Proszę więc, panowie, żebyście zechcieli, nie tykając przeszłości, nie do- szukując się winy, pomóc mi w znalezie- niu dróg, aby instytucja stała się taką, do której należeć chciałby każdy obywa- tel polski.

Po przemówieniu p. ministra, przyje- tem żywymi oklaskami, zabrał głos pre- zes naczelnej Izby lekarskiej, b. mi- nister, dr. Chodźko.

Mówca podkreślił z naciskiem fakt, że oto po raz pierwszy zwrócono się do świata lekarskiego, aby zasięgnąć jego opinii w tak doniosłej sprawie.

Świat lekarski — oświadczył dr. Chodźko — jednomyślnie stoi na stano- wisku, że ubezpieczenia społeczne stano- wią konieczność narodową i państwową. Wkońcu swego przemówienia dr. Chodź- ko zapewnił w imieniu świata lekarskie- go pana ministra pracy o mocnej woli tego świata, w kierunku całkowitego po- parcia doniosłych zamierzeń w zakresie organizacji i usprawnienia naszych ubez- pieczeń społecznych.

O godz. 17.30 p. minister Prystor z małżonką podejmowali uczestników kon- ferencji w sali ministerstwa rolnictwa czarną kawą na której obecnych było kilkaset osób.

Podniosła uroczystość na Zamku

440 osób zostało udekorowanych „Krzyżem Zasługi”

WARSZAWA 24, 11. Dziś po południu przybył ze Spawy do stolicy P. Prezydent Rzplitej. Wieczorem odbyła się na Zamku podniosła uroczystość dekorowania „Krzy- żem Zasługi” pracowników państwowych wytwórni przemysłowych, na której obecni byli m. in. pp. ministrowie Prystor i Boer- ner, marszałek senatu Szymański, wice- minister pracy gen. Hubicki, ks. biskup Gall, generalicja i wyżsi wojskowi z I wice- ministrem spraw wojskowych gen. Konarzewskim i in. oraz pracownicy pań- stwowych wytwórni w liczbie 440.

O godz. 8,15 wszedł na salę P. Prezy- dent w otoczeniu pp. ministrów, generalicji oraz członków domu cywilnego i wojsko- wego i wygłosił przemówienie w którym!

powiedział m. in.:

Nagradzanie zasług należy do najprzy- jemniejszych moich obowiązków. Zasługa niezawsze jest głośna i widoczna. Bardzo często należy wyszukać ją w codziennej szarzyźnie życia, gdzie spoczywa, a po- mimo to spełnia doniosłą rolę wobec pań- stwa.

Po przemówieniu P. Prezydenta nastę- pił akt dekoracji, którego dokonali w i- mieniu P. Prezydenta: pp. min. Prystor, który udekorował 24 osoby złotymi „Krzy- żami Zasługi”, min. Berner, dekorując 51 osób srebrnymi „Krzyżami Zasługi” i p. wicemin. Konarzewski, który udekorował 365 osób brązowymi „Krzyżami Zasu- gi. (PAT)



Dziś i dni następnych

WIEŻIEN WYSPY ŚW. HELENY

Dramat ukazujący ostatnią tragiczną miłość Boga Wojny ku uwięzionej Angielce

W rolach głównych:

WERNER KRAUSS i ALBERT BASSERMAN

Reżyserja znakomitego LUPU PICK
Scenariusz genialnego ABLA GANCEA
Arcydzieło to zostało stworzone pług- najnowszymi dokumentami historycznymi dotyczącymi epilogu dziejów Napoleona

Orkiestra pod dyr. R. KANTORA
Początek seansów o g. 4 pp. ost
10.15 W soboty niedz. i św. o 12 w p.
Ceny wszystkich miejsc w sob. i
niedziele od 12—3 1 zł.

HASŁO SPORTOWE

L. T. S. G. — LECHJA 3:1 (1:0) ZASŁUŻONE ZWYCIĘSTWO BIAŁO-CZARNYCH

Sądząc po katastrofalnej porażce biało-czarnych we Lwowie, spodziewaliśmy się przegranej łódzkiej drużyny, która jednak nadszpedzenie odniosła zasłużone zwycięstwo nad lwowskim zespołem.

Dziwić się też należy, w jaki sposób mógł napad Lechji umieścić aż 6 razy piłkę w siatce łodzian we Lwowie, kiedy na wczorajszym meczu okazał się nadzwyczaj anemicznym strzałowem.

Do zawodów tych wystąpiło L.T.S.G. w następującym składzie:

Falkowski bramkarz; Wildner, Mikołajczyk obrona; Wypych, Pogodziński, Wolfanger pomoc; Bergman, Wünsche, Królewiecki, Herbstreich, Milde napad.

Lechja wystąpiła w identycznym składzie, który odniósł szereg zwycięstw, a więc:

Lachowicz bramkarz; Oracz, Pajak obrońcy; Bogusz, Kada, Jachura pomoc; Małecki, Rusicki, Czudźak, Kruk, Domeczek napad.

W Lechji na pierwszy plan wysunął się świetny obrońca Pajak, dysponujący doskonałym a przytem pewnym i dalekim wykopem z każdej prawie sytuacji, na niego też zwrócone były oczy publiczności, która nie szczędziła mu oklasków. Reszta drużyny lwowskiej nie przedstawia takiej wartości sportowej, i jest przeciętną drużyną A klasową.

L.T.S.G. przedstawił się nadzwyczaj dodatnio, a zmiany zaszele po ostatnim meczu wyszły na dobre, gdyż Mikołajczyk okazał się dobrym obrońcą, jak również i Milde na skrzydle mile rozczarował. Najlepszczęścią drużyny była pomoc,

która doskonale wspierała atak jak i obronę. Najpracowitszym okazał się Pogodziński. Atak dobrze podprowadzał piłkę, tylko za mało strzelał.

Tu znów na pierwszy plan wybił się Herbstreich.

Bramkarz zadowolili w zupełności, i dziwić się należy że przy takich strzelcach jakimi rozporządza Lechja mógł przepuścić aż sześć razy piłkę.

Technicznie ustępowali łodzianie nieznacznie gościom.

Sądząc z przebiegu gry w zupełności wynik jest sprawdzianem w jakim stosunku pozostawały obie drużyny do siebie.

Do przerwy lekką przewagę ma Lechja, która jednak dzięki swemu nieporadnemu atakowi nie zdołała nie tylko strzelić

bramki, ale nawet zdobyć się na prawdziwie ofensywną akcję strzałową. Już w 2-ej minucie Milde uzyskuje pierwszą bramkę i wynik ten pozostaje do przerwy utrzymany.

Po zmianie stron już w pierwszej minucie podwyższa wynik Wünsche strzelając z podania Herbstreicha.

Następnie w 22-ej minucie Herbstreich ustala wynik meczu strzelając trzecią i ostatnią bramkę.

W tym czasie Milde schodzi kontuzjowany z boiska, tak że odtąd łodzianie grają do końca w dziesiątkę.

Dopiero ostatnie dziesięć minut opanowuje pole Lechja zdobywając na osiem minut przed końcem jedyną bramkę przez Rusieckiego.

Sędziował dobrze kpt. Baran. Publiczności przy wyjątkowo pięknej pogodzie przeszło 2 tysiące osób.

Z serii rozgrywek o wejście do Ligi Naprzód-(Lipiny) pokonał Ognisko (Wilno) w wysokim stosunku, strzelając aż siedem bramek.

Naprzód po tem zwycięstwie zajął drugie miejsce i jest poważnym pretendentem do wejścia Ligi.

Ognisko po ostatniej przegranej zdecydowanie straciło szanse na zdobycie jakichkolwiek punktów. Jest to najsłabsza drużyna biorąca udział w rozgrywkach o wejście do Ligi.

Najmniej gier ma L.T.S.G., które może również pretendować na mistrza.

Dwa remisowe mecze na boisku Legji Warszawianka-Ruch 2:2 (2:1) — Legja-Turyści 1:1 (1:0) przyniosły wyjaśnienie u dołu tabeli

Wczorajsze mecze ligowe w Warszawie wywołały ogromne zaciekawienie, sprowadzając na boisko Legji około 2.500 osób mimo zimna.

Przyznać trzeba, że mecze były nadzwyczaj ciekawe i przyniosły rezultaty niespodziewane. Dwa remis na boisku stolicy mogą świadczyć jak zażarta była walka z każdej strony. Zaznaczyć też należy, że pierwszy mecz Warszawianka-Ruch miał przebieg naogół ciekawszy niż drugi.

Jeszcze raz potwierdzamy swe zdanie, że w lidze powinno nie być przede wszystkim Warszawianki, gdyż gra jej jest najsłabsza, ze wszystkich ligowych drużyn. Słazacy tym razem grali w Warszawie spokojnie, zyskując sobie sympatię. Powinni wygrać z różnicą paru bramek, a że nie wygrali to brak zdecydowania pod bramką przeciwnika. Ruch kombinował ładnie w polu i stale podchodził pod bramkę biało-czarnych, gdzie jednak brak szczęścia nie przynosił bramek. Warszawianka od meczu z Turystami zamieniła się znacznie, grając bardziej celowo, jednakże słabo. Ruch nie miał słabych punktów, drużyna grała niezwykle ofiarnie i przewyższała gospodarzy tak pod względem technicznym, jak też taktycznym. Bramkarz mógł bronić drugiej bramki. Z obrońców lepszy lewy. Pomoc bardzo pracowita, dobra gra napadu Ruchu w polu oto dane o Słazakach. W Warszawiance z tej szaryzny wybił się Zwierz II w ataku, wprowadzając w swoich szeregach grę myślową. Także i Luksemburg był nadzwyczaj niebezpieczny. Pomoc przeciętna, obrona słaba miała poparcie w bramkarzu Domańskim.

Gra od początku do samego końca sta-

ła pod znaczną przewagą Ruchu, który raz poraz zagraża bramce gospodarzy. Jednakże impotencja nie pozwala zdobyć bramek. Warszawianka przeprowadza wypadki i w pierwszych minutach udaje jej się uzyskać dwie bramki. Mimo zdawałoby się już ustalenia wyniku Słazacy pracują z niewidzianą u nich ambicją i przed przerwą ze strzału Soboty Ruch poprawia wynik. Potem znów przewaga Ruchu, który przez Peterka wyrównuje. Tak systematyczne akcje Ruchu i ogromna przewaga jego, jak wypadki Warszawianki nie potrafią już zmienić rezultatu. Dla Warszawianki bramki zdobyli Haselbusz i Lachowicz.

Sędzia p. Nawrocki dobry.

Drugi mecz był mniej zajmujący ze względu już na słabsze tempo i brak w walce tej zażartości. Wynik nierozstrzygnięty uratował Turystów od spadku z ligi, a Legję pozostawił na dotychczasowym czwartym miejscu.

Gra fioletowych z wojskowymi prowadzona była ze zmienną przewagą i ogólnie przyniosła grę wyrównaną. Fioletowi grali ambitnie, Legja tak, żeby odrobić „pańszczyznę”. U gości wyróżniały się linja pomocy i ataku. Najlepszymi graczami tych linii byli Wieliszek, Kahan, Hinz, Kulawiak, i Michalski II. Zawiodł naogół pokładane w nim nadzieje Świętosławski. Zawiedli także obaj obrońcy: Karasiak i Kulik. Gdyby Legja grała, jak potrafi grać, to obrona Turystów nie wiele miałaby do powiedzenia.

Bramkarz nie popełnił żadnego błędu. Mówiąc o Legji trzeba w pierwszym rzędzie wymienić Żukowskiego w bramce, obu obrońców i Rajdka w napadzie. Stare firmy Łańko, Wypijewski, Nawrot

grali nieszczególnie, przyczem Nawrot spadł z formy bardzo znacznie. Pomoc Legji znacznie gorsza niż jej vis, a vis.

Zaraz w pierwszej minucie Legja o mały włos z ładnego ataku byłaby uzyskała punkt, gdyby Nawrot strzelił prosto do pustej bramki. Turysty przychodzą do głosu i żywo atakują. Przewaga drużyn jest zmienna. W 40 minucie przed przerwą Rajdek wyzyskuje błąd obrony Turystów i strzela pierwszego gola dla swych barw. Wyrównanie dla Turystów pada w zamieszaniu podbramkowym. Wówczas Martyna przechodzi do ataku co jednak nie może przynieść zmiany wskutek świetnej gry pomocy gości.

Sędziował p. Niedźwirski dobrze.

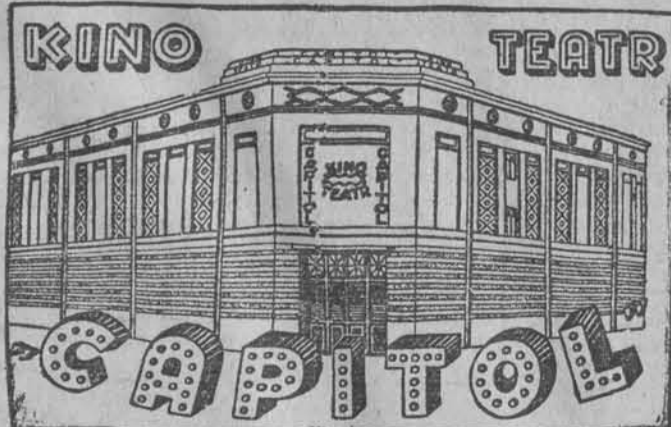
Tabela ligowa

Gier	pkt.	st.	br.
1. Garbarnia	24	32	62:49
2. Warta	24	31	56:35
3. Wisła	24	30	62:46
4. Legja	24	30	44:34
5. Ł.K.S.	24	29	41:41
6. Cracovia	24	28	60:35
7. Polonja	24	20	46:59
8. Warszawianka	24	20	36:54
9. Pogoń	24	19	43:49
10. Ruch	24	19	36:48
11. Turysty	24	19	33:53
12. Czarni	24	18	59:64
13. I. K. P.	24	17	33:51

W powyższej tabelce nie uwzględniono protestu Garbarni z Ruchem, który to mecz ma być powtórzony w dniu 1 grudnia.

Poprzedni mecz wygrał Ruch w stosunku 3:0.

KINO-TEATR
UCIECHA
Limanowskiego 36
(dawn. Aleksandrowska).
Dziś i dni następnych!!!
Zawrotny szal zmysłów w 10 akt. p.ł.
SZATAŃSKA
SYRENA
w roli głównej
IWAN PETROWICZ.
Tragiczne zaręczyny. Zburzone szczęście. Noc zemsty i zbrodni. Klątwa Syreny.
Następny program:
„MUZUŁMANKA”
Początek w dni powszednie o godz. 4 po poł. w soboty i święta o godz. 12



DZIŚ PREMIERA!!!

Orkiestra symfoniczna
pod batutą Sz. Bajgelmana.

PRZEDZIWNE KŁAMSTWO
NINY PIETROWNY
Reż. H. Szwarc
w ROLI GŁÓWNEJ:
BRYGIDA HELM
WARWICK WARD

